

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOSCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.

Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Mowa Prez. Głabińskiego

wygłoszona w Sejmie w dn. 25 stycznia 1927 r.

(Dokończenie).

RUGI URZĘDNIKÓW.

A teraz Wysoki Sejmie, chciałbym kilka słów poświęcić także sprawie tych rugów. Nie chodzi mi tu zupełnie o względy partyjne, ale Wysoki Sejmie, jeżeli chcemy mieć dobre ciało urzędnicze, to my tym urzędnikom musimy zapewnić jednak pewną samodzielność i pewną stałość. Urzędnik to nie jest najemnik, któremu z dnia na dzień można służbę wypowiedzieć. Urzędnik powinien wszystkie swoje usługi i wszystkie swoje myśli poświęcić Państwu, tylko taki urzędnik jest należyty organem państwowym, który z pełnym zapalem z pełnym zamiłowaniem pracuje dla tego Państwa. A tymczasem dzisiejszy system oddalania urzędników na skutek denuncjacji jakiegoś pana, który należy do pewnej partji lub też zupełnie bez przyczyny, tylko dlatego, że się znalazł kandydat protegowany na jego miejsce, ten system usuwania ludzi wprowadza najfatalniejszy psychiczny nastrój wśród całej tej masy urzędników. Urzędnicy dzisiaj nie wiedzą, czy urzędnikami jutro będą.

Czy Wysoki Sejm sądzi, że w takich warunkach człowiek może się naprawdę poświęcić Państwu i może pełnić z całym zapalem i z całym zaparciem się swoje usługi względem Państwa. To jest przecież niemożliwe. My ciało urzędnicze w ten sposób zupełnie zdeorganizujemy z największą szkodą i dla finansów i dla powagi Państwa. I nie nam nie pomogą urzędni-

cy kontraktowi i inni, których na ich miejsce musimy przyjąć, dlatego, ponieważ urzędnik kontraktowy, chwilowy, nie zastąpi urzędnika stałego.

Wpływowe pisma rządowe starają się te rzeczy w odpowiedni sposób usprawiedliwić. Jeden z takich kierujących mężów stanu, może też kandydat na przyszłego ministra, jako redaktor w pewnem półoficjalnem piśmie, niedawno stwierdził, że wogóle my nie potrzebujemy ludzi fachowych, wystarczy wiedza, talent, improwizacja i na tem można poprzestać. Nie przeczę, że o ile chodzi o ministrów, to nie można żądać od każdego ministra, aby był ścisłym fachowcem w danym dziale, musi mieć pewne inne kwalifikacje, zdolność organizacyjną, zdolność administracyjną, ogólny pogląd na potrzeby swego urzędu. Ale jeśli się tego rodzaju twierdzenie przenosi wogóle na cały urządniczy, to chyba chce się cofnąć nasz ustrój administracyjny gdzieś w dalekie czasy, w jakieś czasy średniowieczne, albo może przyjąć się za wzór jakieś państewko ze środkowej Azji albo Afryki.

Jest rzeczą niewątpliwą, że całe dzisiejsze życie społeczne opiera się na podziale pracy i całe gospodarstwo narodowe polega na tem, że ludzie należący do pewnych zawodów wykonywują swoje zajęcie, wszyscy się w tych zawodach specjalizują. Stare przysłowie mówi, że szewc musi się trzymać kopyta, że szewc nie może szyć ubrań, a krawiec nie może robić butów. Tak są-



01518760S

— 2 —

mo nie każdy człowiek może się wszelkiej specjalności poświęcić. **Musimy mieć ludzi fachowych i nie wolno uragać fachowcom.**

Myśmy co prawda już podobne czasy przebyli. Pamiętamy o tem bardzo dobrze, w **pierwszych czasach Rzeczypospolitej mieliśmy milicję ludową, która miała nas bronić i widzieliśmy, co to był za fachowy organ bezpieczeństwa publicznego. Mieliśmy cały szereg fryzjerów, sklepikarzy, którzy byli inspektorami podatkowymi, a niektórzy nawet nimi pozostali, którzy wymierzali podatki, ale też wiemy, w jaki sposób były te podatki wymierzane i w jaki sposób te podatki były ściągane. Chyba nie możemy pragnąć, by doszło do tego, by wrócić do tego rodzaju czasów. Improwizować w takich rzeczach nie wolno. Improwizować każdy może na rachunek własnej kieszeni, ale nie wolno improwizować na rachunek kieszeni publicznej, na rachunek Skarbu Państwa (Oklaski).**

Więc powtarzam, że oszczędności są potrzebne, **oszczędności rozumne**, lubo nie oszczędności za każdą cenę. Ale te oszczędności muszą być przeprowadzone, jeżeli mamy utrwalić u nas istotną równowagę budżetu.

Ale dalej potrzebne jest **uspokojenie polityczne**. Uspokojenie polityczne **jest potrzebne tak w stosunkach naszych zewnętrznych, jak i w stosunkach naszych wewnętrznych.**

POLITYKA WOBEC NIEMIEC.

Wszyscy, jak wiadomo, **jesteśmy zaniepokojeni tem, że Niemcy poczuli się na takich siłach, że mogą już obecnie wystąpić otwarcie z tem, ażeby zmienić granicę zachodnią, ażeby usunąć nasz dostęp do morza, ażeby zabrać nam nasze polskie Pomorze** dlatego, że chcą mieć bezpośrednie terytorjalne połączenie z prowincją swoją — Prusami Wschodnimi — która zresztą w znacznej części także ma mieszkańców Polaków.

Pamiętamy wszyscy, kiedy się jeszcze tworzył Traktat Wersalski, że Państwa Zachodnie przyznawały nam **prawo do Gdańska**, prawo do znacznie szerszego wybrzeża nad morzem i to zupełnie bez żadnego korytarza, bez plebiscytów i dopiero wskutek usiłowań Niemców samych, którzy zjednali sobie ówczesnego reprezentanta Anglii **Lloyda George'a**, doszło do znacznego **okrojenia** tego naszego wybrzeża i doszło do tego, że Gdańsk został wolnem miastem, że dostaliśmy znacznie mniejszy skrawek nad morzem. Ten skrawek Niemcy zaczęli nazywać **korytarzem**, aczkolwiek on korytarzem nie jest, — oni mają tylko prawo przejazdu przez nasze własne terytorjum, — i **powoli zrobiło się to, że nie my obecnie żalimy się na to, że mamy zanadto mały dostęp do morza, że jesteśmy ograniczeni w swoich prawach do Gdańska, żeśmy stracili Mazury, ale przeciwnie, oni skarżą się na to, że nie mają bezpośredniej styczności z Prusami Wschodnimi, żeśmy powinni utracić dostęp do morza, bo to jest w ich interesie; twierdzą oni,**

że rewizja granic jest koniecznie potrzebna, bo dzisiejsza sytuacja nie jest rzekomo możliwa do utrzymania.

P. minister spraw zagranicznych odpowiedział niedawno w sposób zadowalniający na te wszystkie zakusy, **niestety nie oficjalnie, nie na naszej komisji spraw zagranicznych**, ale przy innej sposobności, na zebraniu t. zw. znawców prawa międzynarodowego. I nie miałbym nie do zarzucenia temu stanowisku, jakie zajął p. minister spraw zagranicznych, gdybym jednakowoż nie miał do niego i do naszego rządu żalu z tego powodu, że **tak późno i w takiej formie i przy takiej sposobności dopiero odparcie tych obcych zakusów nastąpiło**. Boć przypomnieć muszę Wysokiemu Sejmowi, że kiedy szło o ratyfikację **traktatu w Locarno**, jak sądzę, **większość stronnictw tej Wysokiej Izby była bardzo niezadowolona z tego traktatu** i byłaby pragnęła gorąco, aby tego traktatu nie było. A jednak, jeżeli większość za ratyfikacją tego traktatu znalazła się, to tylko ze względu na to, że **już nasz ówczesny minister spraw zagranicznych zaangażował nas, że Francja podpisała również ten traktat i że wreszcie dawano nam do zrozumienia, że dostaniemy stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów**. To zdecydowało o tem, że ostatecznie ratyfikacja tego traktatu nastąpiła, ale zdawało się nam, że **jeżeli otrzymaliśmy miejsce w Radzie Ligi Narodów, to nie w tym celu, abyśmy tylko przy sposobności jakiegokolwiek bankietu zaznaczali nasze stanowisko w sprawach międzynarodowych, ale, żebyśmy przede wszystkim tam, gdzie należy, jaknajbardziej stanowczo przedstawiali nasze stanowisko tak, aby nikt ze strony dyplomatycznej nie śmiał podobnych pretensji podnosić**.

Tymczasem uderzyło nas to, jak sądzę wszystkich, że po przemówieniu naszego Ministra Spraw Zagranicznych **pojawiła się burza zagranicą na zachodzie**, że dyplomacja zagraniczna nadzwyczajnie z tego była niezadowolona i robi nam rozmaite zarzuty. W jaki sposób wytłumaczyć tę burzę, skąd wzięła się ta burza i to niezadowolnienie?

Powstała tylko stąd, że **widocznie nasza dyplomacja, tam gdzie należy, nie akcentowała należycie naszego stanowiska i z tego powodu zajęcie stanowiska wyraźnego dopiero u nas, odbiło się takim głośnym echem zagranicą**.

Pragnęlibyśmy zatem, ażeby nasza dyplomacja przede wszystkim tam, gdzie należy, a więc w Radzie Ligi Narodów w samej Lidze Narodów, we wszystkich rozmowach stanowczo zawsze obstawała przy tem, że nie pozwolimy kwestionować naszych praw, jakie są wynikiem Traktatu Wersalskiego, tem więcej, że te prawa są już bardzo znacznie okrojone, jak historia Traktatu Wersalskiego świadczy. Prawda, że pod tym względem nie tylko ten rząd, ale także rządy dawniejsze i ministrowie spraw zagranicznych dawniejsi, specjalnie Pan Minister Spraw Zagranicznych **Skrzyński (Głos: Otóż to) są winni, a także i Wy-**

soki Sejm częściowo jest współwinnym, bo oto dzisiaj właśnie jeden z Szanownych Panów, który mnie tutaj interpelował, przypomniał mi ów rok 1924, kiedy ja z tego miejsca zarzucałem p. Ministrowi Skrzyńskiemu zbytnią słabość i miękkość, graniczącą z uległością w polityce zagranicznej. Wówczas powstał Pan Prezes Gabinetu Grabski i oświadczył, że to jest obraza dla jego rządu i dla p. Skrzyńskiego, jeżeli się mówi o słabości, miękkości i uległości wobec zagranicy.

Domagano się, żeby mnie uchwalić votum nieufności tutaj w Wysokim Sejmie i Szanowni Panowie z tej lewej strony byli bardzo skłonni uchwalić mi to votum nieufności. Dopiero kiedy się na Konwencie Seniorów pokazało, że to regulaminowo nie jest dopuszczalne, żeby poszczególnym posłom uchylać votum nieufności, zgodziliście się Panowie, żeby uroczystie uchwalić votum ufności dla Rządu i uchwalić votum ufności dla Ministra Spraw Zagranicznych p. Skrzyńskiego. Otóż jeżeli się tego rodzaju politykę prowadzi, że ze względów partyjnych pomija się istotne interesy Państwa, to się doprowadzi do takich konsekwencji, których żniwo dziś zbieramy.

Pragniemy zatem, żeby w naszej polityce zagranicznej istniała większa twardość i żebyśmy pod tym względem przynajmniej naśladowali naszego zachodniego sąsiada. Przypominam, że według ostatnich wiadomości pruski minister rolnictwa przedłożył memoriał rządowi swojemu, w którym domagał się, żeby skolonizować Niemcami całe ich pogranicze wschodnie dlatego, żeby żywił polski przytłumić kolonizatorami niemieckimi. I nikt się tam tego nie żenuje. Nikt się te-

go nie wstydzi, nikt się nie obawia jakichś represji z naszej strony, albo ze strony Ligi Narodów, podczas kiedy my całkiem inaczej postępujemy. Myśmy mieli prawo, żeby spowodować likwidację całego szeregu majątków likwidacyjnych na podstawie Traktatu Wersalskiego, ale z różnych względów przyzwitości, czy grzeczności dotychczas od tego wstrzymujemy się tak, że obecnie ta sprawa wydaje się do pewnego stopnia, jak gdyby zabagnioną.

Myśmy uchwalili reformę rolną i tę reformę rolną możemy bardzo radykalnie przeprowadzać bez jakiegokolwiek sztucznego osadnictwa, ale przez naturalne osadnictwo na naszej granicy zachodniej. A jednak również żadnego ruchu pod tym względem nie widzimy. Więc nauczmy się przynajmniej od naszych zachodnich sąsiadów prusaków, w jaki sposób należy postępować tam, gdzie niewątpliwie prawo jest po naszej stronie.

ECHA MAJOWE.

Przechodzę teraz do polityki wewnętrznej. Nasza polityka wewnętrzna również wpływa na stan finansowy, na opinie zagranicy, a nawet i przede wszystkim wpływa na nastrój psychiczny ludności naszej. Ta nasza polityka wewnętrzna dotychczas jeszcze jakoś się nie umiała uwolnić od tego nastroju, jaki przyniósł krwawy maj, tak zwany zamach majowy. Widzimy, że nasz Sejm jest zaledwie tolerowany. Działalność Sejmu jest obezwładniona, jest pod pewnym względem sparaliżowana, ponieważ najważniejsze dla kraju projekty rządowe zostały przez Rząd wycofane, jak np. ustawa o zgromadzeniach,

POSEŁ TAD. TABACZYŃSKI.

10

Z podróży do Brazylii.

IV.

Stolica Brazylii Rio de Janeiro należy do najpiękniejszych miast na świecie. Już sam wjazd do zatoki od strony morza przez wąską, bo tylko 1600 metrów szeroką cieśninę, daje niezapomniane wrażenie piękna. Wejścia strzegą z obydwóch stron potężne fortyfikacje, wykute w skałach Santa Cruz i stożkowej, 385 metrów wysokiej górze granitowej, zwanej Paode Assuar, co po polsku znaczy „Głowa cukru“. Gdy okręt przepłynie przez cieśninę, rozciąga się przed oczami najwspanialszy widok gór, otaczających olbrzymią zatokę. Łańcuchy i szczyty górskie, rozrzucone we wszystkich kształtach i kierunkach, zakrywają niebieskie wody i ciągną się w głąb stałego lądu. Granitowy, 1000 metrów wysoki szczyt Gavea, dalej dwie, schylające się ku sobie głowy cukru dochodzące do 500 metrów wysokości, śmiało ku niebu sięgający szczyt Corcovado, stoją jakby pierwsi strażnicy, strzegący stolicy wielkiego państwa.

Ta dziec górska odbija od przepięknej, cichej.

niebieskiej zatoki, podobnej raczej do wielkiego jeziora górskiego, niż do portu morskiego. Ciemno-niebieska przestrzeń wody, o 429 km. kw. powierzchni, o przeszło 100 wyspach, pokrytych lasem palm, pałacików, kościołów, fortyfikacyj, lub też granitowych, skalnych, niezamieszkałych grzbiotów. Dalekie brzegi przedstawiają na każdym miejscu tysiące niespodzianek dla zgołdniałego na piękno wzroku człowieka z północy. Całe setki półwyspów dzielą brzegi na nowe zatoki, pełne zieleni i domów, każdy pagórek nadbrzeżny dźwiga kościoły, ogrody i precudne wille. Na północnej stronie zatoki widać miasta Nieterohy i San Domingo, a naprzeciw, u stóp wysokich gór, na 30-tu pagórkach, nad 7-ma małemi zatokami, rozsiadła się stolica wielkiego kraju, Rio de Janeiro.

Tysiące okrętów, które corocznie odwiedzają stolicę Brazylii, mogą dopłynąć do samego brzegu, otoczonego na przestrzeni wielu kilometrów kamiennym murem. Opowiadano mi, że dawniejszy port w Rio był źródłem zarazy, zwanej żółtą febrą, wskutek której ginęło corocznie wielu ludzi. Obecnie żółtej febry niema, bo rząd brazylijski oczyścił zatokę, obwiodł ją kamiennym murem, wykupił i zburzył sześćset domów otaczają-

ustawa o samorządzie, ustawa prasowa, cały szereg takich ustaw, które były przygotowane — zostały wycofane, a Rząd nowych projektów nie wniósł. Możemy wprowadzić w drogę inicjatywy poselskiej takie projekty wnosząc, ale bez czynnego udziału Rządu w naszych stosunkach politycznych istotnie nadzwyczaj trudno jest cokolwiek przeprowadzić.

Nie mówię już o ordynacji wyborczej, co do której są tu opinie podzielone. Sejm zatem odgrywa już dzisiaj nawet pod względem ustawodawczym bardzo uboczną rolę, a dalej Rząd sam nie stara się o to, ażeby echa, bezpośrednie echa wypadków majowych usunąć z porządku dziennego. Bo inaczej trudno sobie wytkomaczyć, dlaczego dotychczas jeszcze słyszymy, że **generałowie, którzy brali udział w walkach w maju, dotychczas jeszcze są więzieni**, pomimo, że ze wszystkich stron nadchodzą petycje i pomimo, że nie ma oskarżenia przeciwko nim. (Głosy: Hańba). I nie możemy także zrozumieć, dlaczego **sprawców napadu na posła Zdziechowskiego dotychczas nie ujęto**, dotychczas jest ta sprawa w zawieszeniu i wcale nie jest wyjaśniona. (Głosy: Skandal). Przecież to jest w interesie Rządu obecnego, ażeby te sprawy zostały usunięte z porządku dziennego, ażeby nie potrzeba było o nich mówić, ażeby opinia publiczna nie zajmowała się ciągle temi smutnymi sprawami. (Głos: To jest tchórzstwo).

Zasady praworządności w naszym Państwie zostały, jak wiadomo podważone wypadkami majowymi i znowu jest w interesie nie tylko Państwa całego, ale i w interesie Rządu, ażeby w opi-

nji publicznej powstała ta świadomość, że jednak zasady praworządności zostały przywrócone, że odtąd na gwałcenie prawa nikt nie pozwoli, że w szczególności Rząd na to nie pozwoli, bez względu na to, ktokolwiek tego pogwałcenia ustaw chciałby dokonać. Ponadto Rząd, który **mał być silny**, a i my jesteśmy zwolennikami silnego rządu, jakkolwiek nie tego, — **ten Rząd objawia nadzwyczajną słabość i miękkość** nie tylko w stosunkach zagranicznych, ale i w stosunkach wewnętrznych.

RZĄD A MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

A więc najpierw słyszymy ciągle o jakichś **paktach z mniejszościami narodowymi**. Mówi się ciągle, że mamy stworzyć podsekretariat stanu dla mniejszości narodowych. Uważam to za rzecz wysoce niewłaściwą i uciążliwą godności Państwa. Jest obowiązkiem Rządu i obowiązkiem Państwa być sprawiedliwym dla wszystkich obywateli, ale tylko dla takich obywateli, którzy są lojalni względem Państwa. Trzeba przedewszystkiem żądać, aby byli oni lojalni względem Państwa.

(P. Sergjusz Kozickij. Państwo względem nas jest nielojalne, obowiązków swoich wobec nas nie spełnia).

Przedewszystkiem obywatel powinien być lojalny i poseł każdy musi być lojalny, bo każdy poseł przysięga wobec całego Sejmu, że będzie wszystko czynił tylko dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

(P. Serg. Kozickij. Kiedy Państwo względem nas jest nielojalne, to nie my, a wy jesteście nielojalni). (Wrzawa).

cych dzielnicę portową i na uzyskanym terenie zbudował wspaniałe ulice dojazdowe do portu. Jedną z tych ulic, Avenida Rio Branco, długa dwa kilometry, stanowi prawdziwą ozdobę miasta. Pomiędzy wspaniałymi budynkami, mieszczą się na tej ulicy teatry, muzea, hotele, prawdziwe pałace redakcyj pism codziennych, domy handlowe, piękne restauracje i wiele kinematografów. Ulica ta jest zakończona pięknym pałacem dla senatu.

Od końca ulicy Rio Branco, zaczyna się wspaniała droga, na wiele kilometrów długa, która wiedzie wzdłuż brzegu morskiego i jest ulubionym miejscem przechadzek i wyjazdów mieszkańców stolicy. Wiedzie ona, otoczona pałacami i willami, trawnikami i klombami kwiatów, wysadzana wiecznie zielonymi drzewami, na plac wyścięgowy i do miejsca kąpielowego, położonego tuż nad wielkiem morzem, zwanego Capocabana. Ruch pieszych, tramwajów, autobusów i samochodów jest na tej ulicy bardzo wielki. Do oryginalniejszych widoków na tej drodze zaliczyć należy całe rodziny, które w kąpielowych majteczkach, okryte tylko płóciennymi płaszczami, idą lub jadą do kąpiei. Nikt na to nie zwraca uwagi.

W moich codziennych wędrówkach po Rio.

zaszedłem także do wielkich hal targowych, mieszczących się niedaleko dzielnicy portowej. Hale te są bardzo praktycznie i higienicznie zbudowane i zdają się tworzyć jakby osobne miasteczko dla siebie. Wszystkie drzwi otwarte tak, że doskonale można widzieć i towar i cały proceder handlu. Krzyku przy zachwalaniu towaru i targów wielkich przy kupnie, które to paskudne zwyczaje zaprowadzili w Polsce handlarze żydowscy, w tamtejszych halach targowych nie słyszałem. Towar, którego jest bardzo wiele, ma prawdopodobnie stałe ceny. Mnóstwo tu owoców, doskonale wyglądające mięso, towary mączne i przeróżne gatunki ryb morskich i rzecznych. Skutkiem gorąca towar się prędko psuje i dlatego główny targ odbywa się rano, gdy wszystko jest jeszcze świeże. Im dłużej trwa targ, tem niższe są ceny. Koło 10 godziny rano kupują pozostałe resztki właściciele tak zwanych chińskich restauracji, którzy płacą niskie ceny za towar już nadpsuty i dlatego dają w swoich zakładach bardzo tanio obiady i wieczery. Opowiadali mi o tem robotnicy polscy, których nieraz niedostatek zmusza do stołowania się w takich restauracjach...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mówiono o tem, że będzie powołany Podsekretarjat Stanu dla spraw żydowskich. Oczywiście jednak, jeżeli tego rodzaju daje się obietnice, to apetyty się zwiększają, to apetyt ten rośnie w nieskończoność. Bo oto dowiadujemy się z organów żydowskich, że nawet nie zadowolili ich minister dla spraw żydowskich, że żądają jakiegoś ministra, który byłby ponad wszystkimi ministrami, który od nikogoby nie zależał tylko od nich samych, musi więc to być jakiś nadminister, jakiś człowiek zupełnie nietykalny. I zupełnie słusznie. Bo jeżeli się chodzi z ofertami do swoich własnych obywateli, to potem ci obywatele tracą równowagę i domagają się rzeczy wprost niemożliwych. I każdy rząd zawsze doprowadzał do tego, jeżeli przychodził i rozpoczynał ze swoimi obywatelami pertraktację, pakt, co będzie, jak się okażą lojalnymi, a co będzie, jak będą nielojalnymi. Jeżeli się stawia tego rodzaju pytania, to wówczas się doprowadza do żądań wprost niemożliwych. Dlatego uważam, że wszelkie paktywanie z mniejszościami narodowymi ubliża godności Państwa, co bynajmniej nie wyklucza tego, że chcemy być sprawiedliwymi dla wszystkich, więc i dla innych narodowości.

To samo możemy powiedzieć o stosunku naszych władz państwowych do komunistów.

WALKA Z KOMUNISTAMI.

Domagaliśmy się kilkakrotnie wydania ustawy w tej sprawie tak, ażeby postępowanie Państwa i Rządu było pod każdym względem jasne. Do tego nie doprowadziliśmy, przeciwnie widzieliśmy i widzimy niestety, że rząd nie ujawnił tutaj stanowczości i nie ujawnia konsekwencji. Witam z zadowoleniem to, co powiedział dzisiaj z tego miejsca Wicepremier p. Bartel, ale pragnąłbym widzieć Rząd konsekwentnie działający w tym kierunku. Wszak dotychczas jeszcze istnieje to stronnictwo, które tworzyło Hurtki, dotychczas jeszcze także i w Małopolsce wschodniej istnieją organizacje, które się nazywają łuhry pozostałe po dawnej Siczy, które również działają w ten sam sposób — sposobem się do ewentualnej walki z Polską. I to wszystko się toleruje, na to wszystko się patrzy przez palce; dopiero wówczas, gdy to zło wyjdzie w jaskrawych kolorach, jak to dzisiaj powiedział Pan Wicepremier Bartel, dopiero wówczas występuje się z represjami. Obowiązkiem Rządu jest działać prewencyjnie, zapobiegać tego rodzaju wypadkom, działać stanowczo i energicznie, a wówczas prawdopodobnie wśród ludności, która została obalamucona nie pojawia się tego rodzaju smutne zjawiska, jakich jesteśmy świadkami.

RZĄD BEZ PROGRAMU.

Wysoki Sejmie, zapytywałem już przy pierwszym czytaniu Rząd, jaki ma właściwie program, bo my nie wiemy, jaki ma Rząd program w polityce zagranicznej, jaki ma program w polityce wewnętrznej, jaką ma wytkniętą linię, po której chce postępować i chce doprowadzić do dobro-

bytu i szczęścia nasz naród i Państwo. Nie dowiedzieliśmy się od Rządu jaki ma program, Rząd dzisiejszy ma ten zwyczaj, że nie chce przed Sejmem w zasadniczych rzeczach wypowiadać się, a natomiast woli wypowiadać się poza Sejmem. Byliśmy świadkami tego, że np. p. Minister Spraw Zagranicznych wypowiedział się dopiero otwarcie gdzieś indziej, na innem zebraniu, p. Minister Przemysłu i Handlu wypowiedział się przed dziennikarzami, p. Wicepremier Bartel na jakimś zebraniu w Krakowie, a wreszcie i p. Premier Piłsudski uznał także za stosowne wypowiedzieć się nie przed nami, ale wobec pewnego publicysty angielskiego. I według informacji, które on ogłosił w poważnym piśmie angielskiem, p. Premier Piłsudski powiedział, że programu nie ma, że jego program jest lawirować (Głos: Kłuczyć), między prawicą a lewicą, aby w ten sposób utrzymać się przy rządzie.

Nie mogę przypuścić, ażeby to wyznanie p. Premiera nie było szczerem boć przecież to wyznanie było wypowiedziane dla zagranicy wobec poważnego publicysty i poważnego pisma, ale jeżeli ono istotnie było szczerem i jeżeli p. Premier istotnie taki tylko ma program, to musiałbym powiedzieć, że mnie i wszystkich moich przyjaciół politycznych spotkał pod tym względem bardzo srogi zawód.

Rząd, który przyszedł do steru po wypadkach majowych, po tych smutnych i krwawych dniach, powinien był chyba mieć jakiś głębszy cel tej akcji, która doprowadziła do takiego przelewu krwi bratniej, powinien był mieć jakąś linię wytyczną, jakiś program rządzenia, skoro był niezadowolony z dotychczasowego systemu rządów. Oczywiście nikt ani zagranicą, ani w kraju nie wątpił, że jakiś program jest. Jaki ten program — nie wiadomo. Mógł jednym się podobać, drugim nie podobać, ale jednak jakiś program w takiej akcji przewrotowej na przyszłość obliczony musiał mieć mają, który zainicjował owe wypadki krwawe. Jeżeliby było prawdą, że tego programu nie miał, to ten program powinien był być później uzupełniony, a dość czasu do tego było. Bo rząd, który powstał z owych krwawych wypadków, ma większą o wiele odpowiedzialność (Głosy na ławach Związku Ludowo-Narodowego i Piasta: Bardzo słusznie) wobec społeczeństwa i sumienia, aniżeli rząd, który przychodzi do skutku w sposób normalny. Wszakżeż tego rodzaju wypadki przede wszystkim wzbudziły w jednym obozie wielkie nadzieje, a doprowadziły w drugim obozie do pewnej apatii, do bierności, do zaprzestania twórczej pracy, do tej opinii, że na cóż się zda wogóle praca polityczna, skoro może być ona przerywana gwałtownymi wypadkami i przemocą.

NA CZEM SIĘ RZĄD OPIERA ?

Boć przecie trudno myśleć o tem, żeby zorganizować społeczeństwo przeciw własnej swojej armii. A rząd ten opiera się nie tylko na lawir-

waniu pomiędzy stronnictwami, ale opiera się — przynajmniej otwarcie — także na sile zbrojnej Państwa, na sile zbrojnej, która nie powinna być skierowywana przeciwko własnym obywatelom, która powinna służyć innym zupełnie celom.

A więc wypowiedziana opinia, że rząd opiera się na lawirowaniu z jednej strony do drugiej w tym celu tylko, żeby się utrzymać przy sterze, musiała z pewnością wszystkich patriotów bardzo głęboko **rozczerować**.

ODMOWA ZAUFANIA.

Jeżeli wobec takiego programu chodzi o sformułowanie stanowiska mojego klubu mojego stronnictwa, wobec Rządu i wobec budżetu, to odpowiedź nasza jest jasna; my **rozumiemy, że budżet dla Państwa niewątpliwie jest koniecznością państwową**, bo Państwo żadne bez budżetu ostać się nie może, a przynajmniej konstytucyjnie być rządzone nie może, ale jeżeli chodzi o **nasz stosunek do Rządu**, to muszę powiedzieć, że **my nie tylko temu rządowi, ale żadnemu rządowi**, który się będzie opierał na zasadzie „divide et impera” (dziel i panuj) i **nie będziemy dążyć do połączenia wszystkich sił narodowych, wszystkich twórczych wartości w narodzie w interesie bytu i przyszłości całego Państwa naszego, my żadnemu takiemu rządowi nie zawotujemy budżetu i do żadnego takiego Rządu zaufania mieć nie będziemy** (Oklaski na prawicy).

JAN ZAMORSKI.

1

Chrześcijański pogląd na świat.

Chrześcijaństwo wyróżniło człowieka z pomiędzy wszystkich innych stworzeń żyjących przez to, że tylko człowiekowi przyznało duszę nieśmiertelną. Dziś rozmaici uczeni niemiecko-żydowscy, a w ślad za nimi rozmaici sekciarze religijni tłumaczą, że między człowiekiem a zwierzętami niema istotnej różnicy, że przy śmierci wychodzi z człowieka para jak z koguta i że ludzie pochodzą od małpy. Te nauki przypadają do smaku ludziom niesfornym, zarozumiałym, co to myślą, że odkryli jakąś nową prawdę, a nie chcą poddać się karność ani spełniać obowiązków.

A przecież, mimo nauk nowomodnych, mogliby zobaczyć, gdyby chcieli i umieli patrzeć, że między człowiekiem, a wszystkimi innymi stworzeniami żyjącymi, jest ogromna różnica, której żadne zwierzę nie przekroczyło i nie próbowało wyrównać. Człowiek ośwoił i wziął na swoją służbę mnóstwo zwierząt, jak bydło domowe i drób, a żadne zwierzę nie przyswoiło sobie człowieka i nie zaprzęgało go do swojego jarzma. Ponadto człowiek opanował całą naturę i od tysięcy lat każe ziemi rodzić to, czego jemu potrzeba — posiatkował kulę ziemską szynami i puścił po nich pociągi — pobudował miasta i wsi i odmienił powierzchnię ziemi wedle swojego planu

i swojej woli. Z wnętrzości ziemi dobył skarby węgla, nafty, kruszców i przy pomocy nauk wydobyl z nich nieprzeczuwane siły i nowe pierwiastki. Człowiek odkrył ogień i potrafił noc oświecić, a zimę ogrzać. Odkrył i odkrywa nieznanne siły w naturze i przy pomocy wynalazków jak telegraf, telefon, radjo zamienił świat w jedną izbę, w której wszyscy mogą porozumiewać się, udzielać sobie wiadomości, nauki, rozrywki muzycznej i t. d. Nieprzebrodzone oceany stały się dla człowieka wygodnymi drogami, a od niedawna człowiek opanował powietrze i szybuje po niebie wyżej niż ptaki. Każdy dzień przynosi nowe odkrycia i wynalazki na chwałę człowieka, który ma jedną najpotężniejszą siłę to jest myśl, rozum. Żadne zwierzę nie próbowało pójść w ślady człowieka, czy też własnymi sposobami wydzierać dla siebie tajemnice natury — zrobił to i robi jeden tylko człowiek z pomiędzy wszystkich istot żyjących.

I właśnie jak gdyby na potwierdzenie chrześcijańskiej nauki o ułomności natury ludzkiej, wtedy, kiedy rozum człowieka najwięcej dokonuje odkryć i wynalazków na stwierdzenie rozumu człowieka, właśnie wtedy zyskują coraz większe rozpowszechnienie rozmaite nauki o tem, że między człowiekiem, a zwierzęciem niema różnicy. Po tylu zwycięstwach i triumfach człowieka są tacy, którym sprzykrzyła się godność synów Bożych, bo wolą być synami małpy. Zostawmy ich przy tem upodobaniu, bo skoro jeżdżąc tramwajem, świecąc elektrycznością i telefonując do znajomych, nie zobaczyli różnicy między tymi, co te wynalazki oddali do powszechnego użytku ludzi, a małpami, to ich już żadne perswazyje nie przekonają.

Dla człowieka, który patrzy na świat bez uprzedzeń, ta ogromna, nieprzebyta różnica między człowiekiem, a wszystkimi innymi stworzeniami, jest widoczna na każdym miejscu i o każdej porze. Czy się kładzie spać pod utkany koc, czy uszytą kołdrę, przy ogrzanym piecu lub kaloryferach, czy się goli, czesze, naciąga dziwnie zrobione ubranie lub obuwie, gotuje jadlo, idzie po trotuarze lub wyznaczonej drodze czy ścieżce, czy mówi, pisze, czyta, pracuje zrobionymi narzędziami, zawsze i wszędzie robi to, używa tego, czego żadne inne stworzenie nie ma. Wszystko mu tę ogromną różnicę między nim, a wszelakiem innym stworzeniem żyjącem stawia przed oczy. Ślepiec ją widzi — nie dostrzega tylko ten, kto rozmyślnie oślepił swoją duszę.

Te różnice stwierdza i uzasadnia jedno chrześcijaństwo, przyznając człowiekowi duszę nieśmiertelną, której odmawia wszystkim innym stworzeniom. Człowiekowi przyznaje rozum, gdy innym stworzeniom przyznaje tylko instynkt, który zresztą może dochodzić do dosyć wysokiego stopnia doskonałości.

Wskutek takiego postawienia sprawy chrześcijaństwo przyznaje człowiekowi prawo do panowania nad wszelkiem stworzeniem żyjącem

i do używania go dla dobra człowieka. I tylko wedle chrześcijańskiej nauki nie jest przestępstwem żywienie się mięsem, odziewanie się skórami zwierzęcymi i t. d. Kto odrzuca naukę chrześcijańską, ten ubierając się w skóry zwierzęce lub w tkaniny roślinne, żywiąc się mięsem lub choćby roślinami, jest tylko mordercą, bo zabija inne życie, aby podtrzymać swoje. Są tacy, którzy wiemi tej nowej nauce, wstrzymują się od pokarmów mięsnych, a nawet starają się nie nosić kożuchów. Są to tak zwani jarosze lub wegetarianie. Ale i ci dają sobie dyspensę, bo noszą obuwie ze skór zwierzęcych. Niemniej uważają się za doskonałych, a przecież mordują drzewa, aby budować domy, odbierają życie ziarnom, zbożu, warzywom, jarzynom, owocom, aby swoje życie podtrzymać. A przecież dla ludzi, którzy nie widzą różnicy między człowiekiem, a innymi zwierzętami, nie powinno być różnicy między zwierzętami, a roślinami. Przecież rośliny także żyją, chorują i umierają: trawiaste w ciągu roku, drzewiaste w ciągu dziesiątek i setek lat.

Zapomogi i kredyt przy parcelacji.

Jako jedno ze źródeł pomocy finansowej przy wykonywaniu reformy rolnej zostało przewidziane w ustawie z grudnia r. 1925 **utworzenie specjalnego funduszu**, z którego byłyby udzielane w gotowości **długoterminowe pożyczki** finansowe słabym nabywcom ziemi, parcelowanej zarówno przez Państwowy Bank Rolny, jak i przez instytucje upoważnione i właściciele prywatnych, a nawet w wypadkach zasługujących na specjalne uwzględnienie i przy nabywaniu ziemi państwowej.

Zasady pomocy finansowej przy parcelacji są następujące:

a) nabywcy gruntów państwowych wpłacać winni z reguły przy nabyciu od 5 do 10 proc. sumy szacunkowej. Pozostała część ceny kupna jest im kredytowana do zamortyzowania w ciągu czasu do lat 41 przy oprocentowaniu nie wyższym niż 6 proc. rocznie. Na wpłacenie zadatku mogą być w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie udzielane pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego;

b) nabywcy gruntów Państwowego Banku Rolnego oraz prywatnych korzystają z pomocy finansowej P. B. R. w formie listów zastawnych tego Banku do wysokości 2/3 szacunku gruntu, dokonanego przez P. B. R. Na opłacenie pozostałej części należności finansowo słabi nabywcy, a przede wszystkim **pracownicy folwarczni, inwalidzi i zasłużeni żołnierze oraz właściciele karłowatych gospodarstw** korzystać mogą z kredytu dodatkowego z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, spłacanego amortyzacyjnie przy oprocentowaniu 4 proc. rocznie.

Wyżej wspomnianym funduszem administrować będzie P. B. R., pobierając za swe czynno-

ści specjalne opłaty od pożyczkobiorców, obliczone procentowo od sumy pożyczki.

Przyznawanie pomocy kreacyjowej z omawianego funduszu zostało powierzone **prezansom okręgowych urzędów ziemskich.**

Groźne kły niemieckiego brytana.

Pomiędzy Konferencją Ambasadorów w Paryżu a rządem niemieckim osiągnięto w ubiegłym tygodniu porozumienie. Niemcy zgodzili się zniszczyć fortyfikacje na naszej granicy zachodniej w okolicach **Kistrzynia** (120 km. od Poznania) i **Głogowa** (65 km. od Poznania) oraz 22 umocnień fortyfikacyjnych w rejonie **Królewca** (na północ od Warszawy, w Prusach Wschodnich).

Natomiast zgodziła się Konferencja Ambasadorów na zachowanie pewnej liczby „schronów” betonowych (czyli fortyfikacji), zbudowanych po roku 1920, wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego, pod warunkiem, że wszystkie inne mają być bezwarunkowo zburzone. Przedstawiciele rządu niemieckiego złożyli solenne przyrzeczenie, że dotrzymają obietnicy. Ponieważ jednak, jak uczy historia, Niemcom nigdy wierzyć nie można, niebezpieczeństwo, grożące nam z ich strony, nie zostało zażegnane.

Gazety niemieckie uważają tę nową ugodę, zawartą w Paryżu, za pomyślną dla Niemiec, albowiem udało im się podejść postanowienia Traktatu Wersalskiego. Społeczeństwo polskie musi być bardzo czujne na wszelkie poczynania Niemców, na każdy ich krok, abyśmy nie byli zaskoczeni.

A. S.

Przeciw zakusom prusactwa wiec Zw. Lud. Nar. w Krakowie.

W niedzielę 30 stycznia w wypełnionej niemal po brzegi publicznością sali Saskiej przy ulicy św. Jana, przemawiał na temat „Międzynarodowe położenie Polski i grożące jej niebezpieczeństwa” były poseł polski w Berlinie, a obecnie poseł do Sejmu z ramienia Z. L. N. p. **Ignacy Szebeko.**

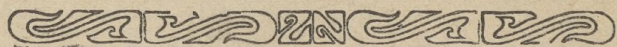
Mowca w świetnym referacie przedstawił w perspektywie wieków zaborny stosunek prusactwa do Polski i jego dzisiejsze zamiary, zaakcentowane **rozbudową twierdz na wschodnich granicach Niemiec, mających służyć nowemu grabieżczemu napadom na Polskę.**

Polityka polska dążyć powinna — głosił mowca w dalszym ciągu — do tego, aby Polska jedną ze swych wielkich granic miała zabezpieczoną dobrym sąsiedzkim stosunkiem. Taka możliwość istnieje tylko w stosunku do Rosji po otrzymaniu przez nią normalnego rządu. W możliwości zgody z Niemcami, prowadzącymi zdradziecką przeciw Polsce politykę, mowca nie wierzy. Tę niowiara podzieliła zresztą wraz z prelegentem obecna na wiecu publiczność, która jednogłośnie uchwaliła zaproponowaną przez profesora Haydukiewicza rezolucję:



Matka Boska Gromniczna odgan'a wilki od polskiej chaty.

„Zebrani na wiecu w dniu 30 stycznia b. r. mieszkańcy Krakowa po wysłuchaniu przemówienia p. I. Szebeki jednomyślnie stwierdzają, że wszelkie zakusy na całość ziem Rzeczypospolitej Polskiej skądkolwiekby pochodziły, będą odparte siłą zjednoczonego narodu polskiego. W szczególności zaś Śląsk, Pomorze i Poznańskie, odwieczne ziemie polskie, przez polską ludność zamieszkałe, są i pozostaną nietykalne, a wszelka próba oderwania ich od państwa polskiego wywoła wojnę na śmierć i życie, w której każdy Polak spełni swój obowiązek“.



Dr. ALEKSANDER ROLANOWSKI

**adwokat i obrońca w sprawach karnych
w Krakowie, Lubicz 26. (narożnik ul. Rakowickiej)**



Lloyd George protektorem strzyżowskiego żyda.

Hurtownią tytoniową w Rymanowie na Podkarpaciu zawiadywała powiatowa **składnica Kółek Rolniczych**. Nagle w grudniu ub. roku ministerstwo skarbu odbiera koncesję składnicy i oddaje ją prowizorycznie w ręce **Chajma Horowitza, podrabia ze Strzyżowa**. Oburzona ludność wysłała delegację, złożoną z pp. Potockiego i Kucharskiego do Warszawy, urządziła szereg zebrani, podpisała stos protestów i petycji. Delegację na życzenie posła okręgu p. Rymara przyjął minister skarbu p. Czechowicz. Po dwu tygodniach namysłu dnia 4 stycznia podpisał min. Czechowicz rozporządzenie, cofające Horowitza z Rymanowa na inny postereunek. Horowicz przyjechał do Warszawy i na jego interwencję akta z dyrekcji monopolu tytoniowego odeszły z powrotem do ministerstwa skarbu, gdzie będą raz jeszcze rozważane.

Zainteresowanie historią nadania koncesji tytoniowej Horowitziowi stało się powszechne, ponieważ okazało się, że złamanie ustawy i nadanie



Prezydent Rzeczypospolitej ze swym wnuczkim.

koncesji nastąpiło pod naciskiem osób bardzo wysoko stojących, że i rabinat londyński i **Lloyd George** i pos. Skirmunt i poseł angielski w Warszawie **Max Mueller** i inni czynili zabiegi w sprawie strzyżowskiego żyda.

Wedle zapewnienia ministra Czechowicza, danego posłowi Rymarowi, decyzja zabierająca wicerabina Horowitza z Rymanowa będzie utrzymana.

Z Sejmu.

W czwartek 3 bm. rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Dyskusja, prowadzona bez udziału ministra, czy wiceministra tego resortu, była bardzo żywa.

Referent, pos. **Kościółkowski** podniósł, że wydatki na wyżywienie wojska wynoszą 61 procent ogółu wydatków, co w porównaniu z latami poprzednimi wskazuje, że uzbrojenie wojska i zaopatrzenie go w sprzęt zmniejsza się z roku na rok na korzyść kotła żołnierskiego.

Ten sam moment był podkreślany przez szereg mówców, jako słuszny zarzut przeciw kierownictwu.

Imieniem Z. L. N. przemawiał pos. **Czetwerżyński**, jeden z najwybitniejszych w Polsce znaw-

ców spraw wojskowych. Mówił spokojnie, ale bardzo surowo oceniał wszelkie niedomagania.

Posel **Mączyński** (Chrz. Nar.) wytknął m. i., że bardziej zwraca się uwagę na polityczne zapatrywania dowódców, niż na ich fachowość i kwalifikacje.

Posel **Dubiel** (Piast) wytykał rządowi rugi oficerskie po przewrocie majowym, porachunki, więzienie generałów, bardzo kosztowne wysyłanie na emeryturę generałów, mogących jeszcze długie lata być w czynnej służbie, odkomenderowanie wojskowych dygnitarzy na wyższe stanowiska w służbie cywilnej i t. p.

Na posiedzeniu piątkowym najwięcej zainteresowania budził referat posła **Dobrzańskiego** (Z. L. N.), który przemawiał jako sprawozdawca komisji dla nietykalności poselskiej w sprawie wydania sądom posłów białoruskich, uprawiających za pieniądze zagranicy robotę antypaństwową. Komisja uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek na wydanie posłów.

Po dłuższej dyskusji Sejm znaczną większością głosów (160 przeciw 80) uchwalili wydanie sądom posłów: Taraszkiewicza, Rak-Michałowskiego, Miotły, Wołoszyna i Hołowacza.

Przeciw wydaniu głosowały następujące kluby poselskie: Socjaliści, Wyzwolenie, Niezależna Partja Chłopska, Stronnictwo Chłopskie, Rusini, Białorusini, Żydzi, Niemcy i t. d.

Dodać należy, że sprawa pos. Wojewódzkiego nie została jeszcze załatwiona przez Sąd Marszałkowski. Wojewódzki domaga się w Listach, ogłaszanych w prasie, aby sąd był jawny i aby badano wszystkie zarzucane mu czyny.

W piątek i sobotę ciągnęła się dyskusja szeregowa nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Poseł **Koziowski** (Z. L. N.) z właściwym sobie humorem krytykował zarządzenia p. ministra spraw wewnętrznych. Kto osłabia narodową demokrację i stronnictwa państwowe, osłabia państwo.

Krwawe zaburzenia na Polesiu.

W piątek 4. bm. około godz. 1 w południe w Kosowie Poleskim, w czasie ożywionego ruchu targowego zebrała się grupa ludzi w liczbie około 30 osób i rozwinięwszy 2 transparenty z napisami żydowskimi i białoruskimi oraz emblematami bolszewickimi, poczęła wznosić dzikie okrzyki. Grupie prowokatorów zaczęły się przypatrywać tłumy chłopów przybyłych na jarmark, wskutek czego powstało zbiegowisko, liczące około 1500 ludzi. Do tłumy tego przemawiało dwóch mówców w tonie rewolucyjnym, zapewniających o niechybnej pomocy Rosji sowieckiej.

Szczupły oddział policji miejscowej w liczbie 12 ludzi, starał się demonstrantów uspokoić i rozprószyć, jednakże tłum przybrał groźną postawę, nie pozwolił aresztować mówców i rzucił się na komendanta posterunku, bijąc go kijami i łaskami. Wtedy dopiero oddział policji, który dwukrotnie usiłował bez użycia broni zlikwidować demonstrację, dał do tłumy dwie salwy. Z pośród demonstrantów padło na miejscu trzech trupem, 8 rannych, z których 2 zmarło w drodze do szpitala. Znaczna liczba leżących rannych zbiegła wraz z tłumem.

Aresztowano szereg osób.

Na miejsce wypadku przybył wojewoda poleski. Równocześnie nadejściem dwa samochody z oddziałem policji dla wzmocnienia słabego posterunku miejscowego. Popołudniu krytycznego dnia panował w mieście zupełny spokój.

Oto krwawy plon agitacji Taraszkiewiczów, Mioteł, Hołowaczów i t. p.

„TRYBUNA NARODU“
TYGODNIK POLITYCZNY

Naczelny redaktor: **Karol Hubert Rostworowski**

Prenumerata kwartalnie zł. 4—
„ miesięczna „ 1 40

Administracja: **Kraków, Rynek gł. L. 6.**
Konto P. K. O. 406.080.

◀ **Numery okazowe na żądanie.** ▶

Ze świata.

FRANCJA.

Według urzędowego spisu liczba bezrobotnych wynosi we Francji 56.275 mężczyzn i 14.000 kobiet. Bank Francuski i Skarb Państwa porozumiały się co do tępienia wszelkiego rodzaju spekulacji walutowej, celem utrzymania franka na osiągniętym poziomie. Rząd stara się o złagodzenie bezrobocia, ale nie zgodzi się na powiększenie zasiłków dla bezrobotnych, uważając, że to demoralizuje ludzi i zniechęca ich do szukania pracy.

CZECHOSŁOWACJA.

Straszny wypadek trądu dotknął dwoje dzieci pewnego bogatego kupca praskiego. Kupiec ten nabył w Wiedniu u perskiego sprzedawcy dywanów cenny kobierzec i przywiózł go do Pragi. Niebawem dzieci jego dostały strasznej wysypki, której nie zdano usunąć. Sprowadzony z Berlina profesor, specjalista od chorób skórnych, stwierdził trąd. Dzieci wywieziono na wyspę trędowatych. Matka z rozpaczy dostała obłędu.

ANGLJA.

Na licznych zgromadzeniach partji robotniczej przyjęto rezolucje przeciw wysyłaniu wojska do Chin. Są to skutki agitacji komunistycznej. W drukowanych ulotkach komuniści wzywają robotników portowych, aby nie dopuścili do ładowania żołnierzy na okręty.

Węgiel angielski odzyskuje dawne rynki. Choćby liczba zatrudnionych w kopalniach robotników zmniejszyła się o 150 tysięcy, produkcja węgla jest już taka, jak przed strajkiem. Zostało to spowodowane zwiększeniem czasu pracy o 1/2—1 godziny na dobę. Właściciele kopalń spodziewają się pokryć w przeciągu roku straty, jakie ponieśli skutkiem strajku.

NIEMCY.

Do Berlina przybyła żona b. cesarza niemieckiego. Wilhelma i zamieszka w dawnym pałacu cesarskim, który komisja likwidacyjna przyznała Wilhelmowi. W Niemczech mówi się o tem głośno, że wnet powróci także Wilhelm i zostanie przywrócona monarchja.

PORTUGALJA.

W Oporto zbuntował się garnizon wojskowy z przyczyn natury politycznej. Powstanie zostało uśmierzone przez wojska rządowe. Takie są skutki wprowadzania przez ambitnych ludzi polityki do armji.

BULGARJA.

Z powodu dalszego rozszerzania się grypy, władze zamknęły wszystkie szkoły w Sofji. Równocześnie wydano nakaz zamknięcia wszystkich lokali publicznych, kawiarni, kin i t. p.

ROSJA.

W oficjalnych przemówieniach dygnitarzy sowieckich słyzy się w ostatnich czasach pogrożki wojenne pod adresem Polski, państw bałtyckich, a nawet

Anglii. Zdaje się, że obecni rządcy Rosji chcą przez to odwrócić uwagę swych poddanych od spraw wewnętrznych.

AMERYKA.

W pobliżu Nowego Jorku zdarzyła się niezwykła katastrofa kolejowa. Skutkiem mgły zderzyły się dwa pociągi, a na spiętrzone wagony najechał po chwili z ukosa trzeci pociąg, rozbijając kilka swoich wagonów. W katastrofie tej straciło życie 32 osób, a 17 zostało zranionych.

Poradujący w Indianapolis kongres górników amerykańskich postanowił 1500 głosami przeciw 18 wykluczyć komunistów ze związku zawodowego górników.

Korespondencje.

Limanowa.

Oboz Wielkiej Polski. — Jasełka. — Zebranie inwalidów. — Odczyt.

Dnia 19 grudnia 1926 odbyło się w sali Sokoła w Limanowej zebranie informacyjne o Obozie Wielkiej Polski, na którym reprezentowane były miejskie sfery społeczeństwa. Zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali referatu p. prof. Haydukiewicza, dotyczącego organizacji i ideologii Obozu, poczem wszyscy w liczbie 28 osób zgłosili akces do pracy. Przed zakończeniem zebrania uchwalili jednogłośnie wysłanie telegramu do twórcy Obozu W. Polski p. Romana Dmowskiego z wyrazami hołdu i podziękowania za pracę dla narodu i Państwa. Dalsze zgłoszenia członków z tut. powiatu przyjmują pp. Tomasz Bieda i Marceł Bursztyn.

Dnia 6 stycznia b. r. odegrały w szczelnie wypełnionej sali Sokoła dzieci szkolne „Jasełka“ układu tut. nauczyciela p. Józefa Kurtycza i pod jego reżyserją. Piękne kostjumy przygotowały tut. panie nauczycielki. Gra wypadła wspaniale, to też publiczność, nagradzając pracę autora i należyte przygotowanie dzieci do gry, wywołała go na scenę i urządziła mu burzliwą owację. Na żądanie publiczności powtórzono Jasełka dwukrotnie w następne dni.

Dnia 30 stycznia odbyło się walne zgromadzenie inwalidów wojennych. Na zebranie to przybyło przeszło 500 członków z powiatu. Po złożeniu sprawozdania za rok 1926 przez prezesa p. Tomasza Biela i sekretarza p. Franciszka Mikulę, którym wyrażono pełne votum zaufania, wybrano jednogłośnie nowy zarząd w dotychczasowym składzie. Zaznaczyć należy, że p. Biel, b. kapitan cieszy się ogromną sympatją wśród inwalidów tut. powiatu, którzy przedtem nie mając tu swojej organizacji wyzyskiwani byli przy każdej sposobności przez pokatnych pisarzy i ciemne indywidua. P. Biel po przybyciu przed 2 laty do Limanowej potrafił w krótkim czasie stworzyć silną organizację inwalidów i uchronić ich od strat, to też całkiem słusznie należy mu się uznanie.

Dnia 30 stycznia b. r. odbyło się zebranie w sali Sokoła w liczbie przeszło 250 osób z miasta i z powiatu, na którym referat p. t. „Zaborcze plany nie-

mieckie w stosunku do naszych ziem zachodnich“ wygłosił p. poseł Ostrowski ze Zw. Lud. Narodowego. Referent omawiając wrogą działalność Niemców oraz grożące n. ebezpieczeństwo komunizmu, nawoływał do czujności wobec zakusów wrogów zewnętrznych i wewnętrznych oraz do łączenia się ludzi narodowo myślących w jeden wielki obóz celem skutecznego odparcia ataków. Przemówienie zostało gorąco przyjęte przez zebranych, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą gotowość spełnienia w każdej chwili obowiązku obrony świętej zasady nietykalności naszych granic. Na zakończenie odśpiewali uczestnicy „Rotę“.

TRZECIE PRZYKAZANIE BOŻE!

Jest mowa obecnie w stronnictwach sejmowych, o zmianie Konstytucji, o zmianie ordynacji wyborczej, czy też przy tej okazji nie należałoby zmienić tego paragrafu, który postanawia o wyborach do Sejmu i Senatu tylko w niedzielę.

Skąd to wzięte? Pewnie z Zachodu, a dlaczegoż w Polsce katolickiej, w której jest 80% katolików, niedziela ma być poświęcona na wybory?

Nie dziwić się, że pierwszy rząd socjalistyczny z Moraczewskim na czele, idąc za namową masonów zagranicznych, takie ustanowił prawo, a nikomu nie przyszło nawet na myśl temu się sprzeciwić, może dlatego, że wszyscy uniesieni radością „Wolności Ojczyzny“ oczekiwali tylko swojego Sejmu i Senatu, nie bacząc na to, w który dzień będzie się go wybierało.

A jednak nie jest dobry wpływ dla katolika Polaka, wybory w dzień świąteczny.

Święty dzień ustanowił Bóg dla siebie, ma on służyć na chwałę Bogu i spoczynek fizyczny dla człowieka.

Katolik ma obowiązek wysłuchania mszy św. kazania, a tu ma pójść na wybory i chociaż są komisje w każdej prawie wsi, to przedewszystkiem samej komisji trudno jest spełnić obowiązek katolicki, gdyż musi siedzieć przy urnie wyborczej, a i niejednen z wyborców wypełniając prawo wyborcze ludzkie, nie dopełni prawa Bożego.

Słychać nawet, że i do gmin i sejmików powiatowych tylko w niedzielę wybory odbywać się mają.

Postępowanie masonów rozumiałe: chcą dzień święty zrównać z powszednim, ale katolickie Państwo takich rzeczy robić nie powinno, a posłowie, którzy przecież są katolikami za takimi wnioskami głosować nie powinni.

Tłumacząc to prawo obecnym materializmem i egoizmem: robotnik czasu nie ma w dzień powszedni, do wyborów nie pójdzie — ależ to wykręt. Kochający prawdziwie Ojczyznę obywatel ten jeden dzień na kilka lat poświęci. Wybory przecież nie odbywają się co roku, i nie zmarnuje jeszcze majątku, gdy parę godzin poświęci dla wyborów.

Niechże czynniki, mające wpływ na tę sprawę nad nią się zastanowią, a naprawiając jedno, niech naprawią i drugie. Naśladując Zachód, zagranicę, trzeba w dobrem naśladować, a nie w tem co ubliża sumieniu i katolicyzmowi.

Sprawa na pozór małej wagi, a jednak w skutkach niesłychanie ważna. Zdaje się, że małej wagi, bo społeczeństwo idąc za duchem lekceważenia spraw wiary, lekceważy i dzień święty. W miastach a już i po wsiach na niedzielę spycha się wszystkie zabawy, tańce, mecze, które wprowadzie same w siebie nie są złe, ale ile jest w nich okazji do złego; a przecież Pan Bóg powiedział: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“. Może i dlatego tak mało błogosławieństwa Bożego jest w budowie katolickiej Polski.

Dziwnie to nawet wygląda: Rząd projektuje angielską sobotę, chce cakiem słusznie, by popołudniu urzędnicy mieli wolny czas dla załatwienia swoich spraw, a w dzień święty nakazuje obywatelom katolikom wypełniać prawo wyborcze.

Praworządność, podporządkowanie praw świeckich pod prawa Boże — to droga dla szczęścia Rzeczypospolitej i jej Obywateli. **Czytelnik z nad Sanu.**

Losowanie premij.

Dnia 31 stycznia odbyło się losowanie premij pomiędzy nowych, całorocznych Prenumeratorów.

Kosy z angielskiej stali otrzymali w losowaniu następujący Prenumeratorzy:

1. Wojciech **Habdas**, Rychwałd.
2. Stanisław **Pycior**, Sobów.
3. Sylwester **Zajac**, Domaradz.
4. Roman **Tarłowski**, Janowice.
5. Jakób **Faber**, Łodygowice.
6. Władysław **Karaś**, Sieklówka.
7. Józef **Jezioro**, Ocieka.
8. Stanisław **Buksa**, Rokiciny.
9. Stanisław **Leśkiewicz**, Jodłówka Tuch.
10. Franciszek **Brączek**, Lipnik.
11. Robert **Skupień**, Jaworzno.
12. Franciszek **Walusiak**, Porąbka.
13. Ignacy **Paluchniak**, Świerchowa.
14. Błażej **Świerkosz**, Stryszawa.
15. Józef **Duch**, Zawada. Nieszkowice.
16. Wincenty **Dec**, Górno.

Na koszt **opakowania i wysyłki** należy przesłać otrzymanym czekiem P. K. O. kwotę 1 zł.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

LUTY.

13. Niedziela. Grzegorza.
14. Poniedziałek. Walentego.
15. Wtorek. Faustyna.
16. Środa. Juljanny.
17. Czwartek. Juljana Kapp.
18. Piątek. Flawjana.
19. Sobota. Marcelego, Konrada.
20. Niedziela. Leona b.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia

16 lutego

KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ. W czasie pobytu w Rzymie arcybiskup Jalbzykowski przedłożył prośbę archidiecezji wileńskiej o udzielenie zezwolenia na akcję koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Papież Pius XI prośbę tę przyjął bardzo przychylnie i w czasie najbliższym nadeśle pisemne zezwolenie. Koronacja cudownego obrazu, w której weźmie udział episkopat z całej Polski i delegacje wszystkich dzielnic będzie wielką manifestacją polskości i katolicyzmu na ziemiach polskich.

NOWY PROBOSZCZ PARAFJI ŚW. ANNY W KRAKOWIE. Na opróżnione stanowisko proboszcza kościoła parafji św. Anny w Krakowie wybrał Uniw. Jag., który ma prawo prezenty, dotychczasowego proboszcza parafji św. Szczepana, ks. Masnego. **Ks. dr Masny** ur. w Wadowicach w r. 1872, a po ukończeniu tamże gimnazjum wstąpił na wydział teologiczny w Krakowie i uzyskał święcenia kapłańskie w r. 1895. Zawód duchownego rozpoczął ks. dr. Masny, jako wikary w Łodygowicach, Żywcu i w kościele N. P. M. w Krakowie. Następnie był katechetą w Krakowie aż do r. 1915, w którym objął probostwo parafji św. Szczepana. Już jako ksiądz ukończył wydział filozoficzny na Un. J. Od r. 1916 jest radcą miasta Krakowa i prowadzi życie czynne w rozmaitych stowarzyszeniach.

O POMOC DORAŻNĄ I ZASIŁKOWĄ DLA ROLNIKÓW NA PODKARPACIU. Tymi dniami wojewoda krakowski p. Darowski odbył objazd inspekcyjny w powiatach: grybowski, gorlicki i jasielski, celem stwierdzenia ciężkiego położenia tamtejszych bezrolnych i małorolnych włościan. Na tym objeździe stwierdził istotnie, że ludność ta cierpi nie tylko z powodu braku chleba, ale nawet z powodu braku ziemniaków. Odnosił się wobec tego do władz centralnych celem przyjęcia z pomocą najuboższej ludności. Również zasiewy w tych okolicach są zagrożone z powodu zeszłorocznych powodzi. Pan wojewoda wysłał wniosek do ministerstwa rolnictwa o przyznanie kredytów dla małorolnych w wysokości 1,100.000 złotych, celem zakupu zboża i ziemniaków, któreby umożliwiły wiosenne zasiewy.

WALUTY. Dolar 8 zł 92 gr, funt szterling 43 zł 51 gr, frank szwajc. 1 zł 73 gr, szyling austr. 1 zł 26 gr, 100 franków francuskich 35 zł 30 gr, 100 l'rów włoskich 38 zł 37 gr, 100 koron czeskich 26 zł 56 gr.

ZMNIEJSZENIE KARY ZA ZWŁOKI. Celem ułatwienia wpłaty zaległości podatkowych, ministerstwo skarbu na podstawie upoważnienia ustawowego zmniejsza w okresie od 1 lutego do 31 marca kary za zwłoki na poczet nie odroczonej i nie rozłożonej na raty zaległości podatków bezpośrednich do wysokości 2 proc. miesięcznie. Po upływie powyższego okresu kary za zwłokę wracają do pełnej wysokości t. j. 4 proc. miesięcznie.

O HYGJENĘ NA PLACACH TARGOWYCH. Przy sprzedaży masła, sera i mleka na placach targowych oraz w sklepach spożywczych, wytworzył się zwyczaj, że kupujący palcami odrywają kawaleczki masła i sera, poczem je próbują, jak również próbują mleko wprost z naczyń mleko zawierających lub słu-

zących do jego mierzenia. Ponieważ zwyczaj ten urąga elementarnym wymogom higieny i może być rozsądnym różnym chorobom zakaźnym, przeto magistrat ze względów sanitarnych zakazuje powyższego próbowania masła, sera i mleka, a to pod rygorem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych i to tak sprzedających, jak kupujących. Zarazem magistrat przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów, sprzedaż jaj składowych na targach jest zakazana.

WZOROWA PIEKARNIA MIEJSKA W KRAKOWIE. Dnia 5 b. m. otwarto w Krakowie piekarnię miejską, która jest ostatnim wyrazem techniki w tym kierunku. Poruszana prądem elektrycznym wyrabia obecnie 5.000 kg. chleba i 4.000 bułek dziennie. W razie potrzeby piekarnia może dostarczyć dziennie 10.000 kg. chleba. W piekarni pracuje 10 piekarzy i 6 pomocników.

JAKIE PODATKI NALEŻY ZAPŁACIĆ W LUTYM? Ministerstwo skarbu przypomina płatności podatków bezpośrednich, przypadające na miesiąc luty:

1) od 15 lutego do 16 marca wpłata pierwszej raty państwowych podatków gruntowych na rok bieżący;

2) w ciągu miesiąca lutego do 28 włącznie wpłata podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za 4-ty kwartał ub. r.;

3) do 20 lutego włącznie wpłata drugiej połowy kwartalnej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za 4-ty kwartał 1926 r.;

4) do 15 lutego wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego bezpośrednio w ubiegłym mie-

siącu przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorii oraz przemysłowe I. i II. kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, nadto przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

6) podatek dochodowy od uposażeń miesięcznych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni, licząc od dnia po dokonaniu potrącenia podatku. — Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu lutym, tudzież kwoty podatkowe odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w miesiącu lutym.

WYPŁATA PENSJI KAWALEROM „VIRTUTI MILITARI“. Jak słychać niema nadziei, by skarb wyasygnował w ciągu lutego i marca sumy niezbędne na wypłatę pensji rocznej kawalerom orderu „Virtuti Militari“. Pensje te wypłacone zostaną w kwietniu. Jesienią nastąpi druga wypłata również w wysokości pełnej pensji rocznej (300 zł) i w ten sposób wyrównane zostaną wszystkie należności od skarbu państwa z tytułu odznaczeń „Virtuti Militari“.

PENSJONOWANIE GENERALÓW. Dziennik personalny Min. Spraw Wojsk. z dnia 5 b. m. przynosi rozporządzenie p. ministra Piłsudskiego, przenoszące z dniem 31 kwietnia w stan spoczynku **31 generałów**. Wśród nich jest i gen. Rozwadowski. Niewiadomo czy wszyscy idą na emeryturę z powodu podeszłego wieku, widzimy bowiem w spisie generałów, którzy nie przekroczyli 55-go roku życia.

WYSOKIE PENSJE. Na mocy rozporządzenia p. Premjera Piłsudskiego członkowie komisji ankietowej do badania kosztów i warunków produkcji będą po-

Polowanie na niedźwiedzia.

Niedźwiedź sadił potężnie, przebiegł obok pobereźnika, który mu rzucił nabój śrutu i siekańców, ale zwierz widocznie sobie niewiele z tego robił, gdyż nie zmienił toru i pędził dalej. W jednej chwili odkrywa się przedemną obraz ciekawy, nadzwyczajny.

Młody, przystojny Hucul, w guńce zapiętej pod szyją, z wiszącymi rękawami, biegnie obcas na niedźwiedzia z dzidą i krzykiem rozgłośnym. Był już w odległości piętnastu kroków i zabrakło mu widać odwagi, bo rzucił dzidę i zaczął uciekać.

Zwierz dopędził go w kilku susach, przysiadł, zdarł z niego guńkę, a rad z takiej zdobyczy, począł ją szarpać, jakkolwiek psy dobierały mu się do kudłów.

Hucul, pozbawiony guńki, nie ustawał w biegu, pomykał jak antylopa ku kolibie i skoro jej dopadł, jednym sussem rzucił się wewnątrz. Stałem może o sto pięćdziesiąt kroków od niedźwiedzia i gdyby nie brak tchu, nie nogi trzęsące się po kilkunastu wywróconych koziołkach, byłbym strzelał. Zwierz poszarpał guńkę huculską, potem galopkiem poszedł dalej. Teraz znowu mój zły duch dał mi się we znaki. Widząc, co niedź-

wiedź wyrabia z guńką, Stark wdrapał się na szczyt świenka i tam wysiadywał.

Rozjuszony zwierz przysiadł na łące nad strumieniem, gotując się do walki z psami.

A mój strzelec, zamiast wyczekiwać, póki ja się nie spotkam z niedźwiedziem, bo mnie przecie widział pędzącego, zamiast strzałem podgościć niedźwiedzia, a tem samem ratować psy rozżarte, zaczyna z wierzchołka drzewa krzyżeć głosem przerażonym:

— Husz, husz!

Moje psy, podniecone w ten sposób, rzucają się zaciekle na zwierza, a rudv Śpiewak wskakuje mu nawet na grzbiet i zębami wgryza się w ucho.

Niedźwiedź znowu przysiadł, ściąga z siebie łapą Śpiewaka, przyciska go do łona, upuszcza i kłusuje dalej.

Kiedy nadbiegłem, pies już był martwy.

Com teraz powiedział Starkowi, tego nie można tu powtórzyć.

Miotany pragnieniem zemsty, popędziłem natychmiast za mordercą Śpiewaka. Pogon trwała półczwartej godziny, miałem zwierzę ciągle na oku, a na strzał zawsze było za daleko.

Niedźwiedź to zasiadał i walczył z psami, to ku nim podskakiwał, a częstokroć, zmęczony widocznie, warował na miejscu przez kilka minut.

bierali miesięcznej gratyfikacji po 1200 zł., a przewodniczący i jego zastępca po 1.800 zł. Niewiadomo, czy w budżecie znajdują się na to odpowiednie pozycje.

OMAL NIE POGRZEBANA ŻYWCEM. Przed kilku dniami zmarła w Brzeżanach żona tamtejszego kupca J. Russa. Z powodu nieprzybycia na oznaczony dzień pogrzebu, córki zmarłej, przesunięto ceremoniał pogrzebowy o jeden dzień. Ku przerażeniu wszystkich, rzekomo zmarła podniosła się niespodziewanie w trumnie z letargu, w jakim pozostawała. Od pogrzebania jej żywcem uratowało ją spóźnienie się jej córki na pogrzeb.

KONCESJE MONOPOLOWE DLA INWALIDÓW. Departament akcyz. i monopoli ministerstwa skarbu wydał rozporządzenie, według którego koncesje monopolowe będą otrzymywali tylko ci inwalidzi, którzy posiadają książeczki, wydane przez polskie Pow. Kom. Uzup. Dokumenty inwalidzkie wydane przez urzędy b. państw zaborczych nie będą brane pod uwagę. Rozporządzenie zostało wydane celem uniemożliwienia nadużyć, gdyż dokumenty władz zaborczych są niesłychanie łatwe do podrobienia.

„PRYMUS CECHOWY“ ZNIESIONY. Rada prawnicza kończy już rozpatrywanie projektu ustawy przemysłowej. Zostanie ona już w najbliższym czasie opublikowana na mocy pełnomocnictw Prezydenta Rzeczypospolitej. Ostatnia redakcja ustawy nie została zmieniona, w ten sposób znosi się projektowany dawniej prymus cechowy, a pozostawia jedynie świadectwa uzdolnienia.

SPRZEDAŻ HURTOWNA SPIRYTUSU. Wobec wprowadzenia pełnego monopolu spirytusowego, tracąc moc wydane przez Izby skarbowe dodatkowe uprawnienia na hurtową sprzedaż spirytusu do celów domowych i leczniczych, gdyż sprzedaż hurtowa wyrobów monopolu spirytusowego odbywać się ma wyłącznie w hurtowniach państwowych lub komisowych.

Utrata tych uprawnień nie pozbawia jednak koncesjonariuszy — według wyjaśnień, udzielonych przez ministerstwo skarbu — prawa sprzedaży wyrobów wódeczanych, pochodzących z prywatnych fabryk wódek.

WIELKIE NADUŻYCIA W CHRZANOWSKIEJ KASIE CHORYCH. W sobotę dnia 29 stycznia, przed południem w Chrzanowie zawieszono w urzędowaniu zarząd tamtejszej Kasy Chorych z dyrektorem Pacakiewiczem na czele, a to na skutek ujawnionych defraudacji.

Zarządzenie to wydane zostało w następstwie rewizji, przeprowadzonej przez Zakład ubezpieczeń we Lwowie, jako władzę zwierzchnią, a dokonanej wspólnie z delegatem ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Wedle dotychczasowych badań, defraudacje wynoszą około 100.000 złotych. Niektórzy z funkcjonariuszy Kasy przyznali się do popełnionych nadużyć, tak np. jeden funkcjonariusz Kasy w Sierszy przyznał się do sprzeniewierzenia 12.000 zł.

Lokal Kasy Chorych w Chrzanowie zamknięto i opieczetowano w sobotę o godz. 11 przed południem.

Do dnia dzisiejszego nie mogę pojąć, jakim sposobem znalazł się na górze ponad rzeką. Wiadziałem, że goniąc za nim, nie zdołam go dopędzić; więc kiedy w otoczeniu psów przystanął na miejscu, puściłem się w bród przez rzekę, aby mu zająć drogę od tyłu.

Atoli ściana zwirowata, istne urwisko, nie dozwoliła mi dotrzeć na górę. Brodząc po wodzie, spostrzegłem, że niedźwiedź odpoczywa nad tem urwiskiem, a przy nim już tylko dwa psy się znajdują. W tejże chwili nadbiega góral, rzuca toporek, który się wbija w grzbiet zwierzęcia. Miś porwał się jak szalony, wpada na górala. W mgnieniu oka przysiadł, wyciągnął łapę, wziął człowieka pod siebie i darł pazurami. Serce mi pękało na ten widok, a tu mowy być nie mogło, aby strzał dosięgnął w górę. Psy też zamiast napadać, poczęły wyć żałośnie. Obszedłem wodą jakie dwadzieścia kroków, wdrapałem się na górę, biegnę do miejsca, gdzie powinienem był znaleźć zwierza i nie mogę nic dojrzeć. Rzucam się więc w zarośla i oto przed gaikiem gęstej świerczyny, mającym rozległości z sześć sążni kwadratowych, przedstawia mi się widok: Gazdunia leży i głosem ochrypłym szczeka w kierunku gąszczu; poza gęstwiną zaś przyległ stary pies leśniczego i poszczekuje kiedyś niekiedy. Miałem przed sobą polankę wszystkiego ćwierć morgi. Zaledwie odetchnąłem, Gazdunia już mnie

spozstrzegła i podniecona widokiem pana, rzuca się zapalczywie do gąszczu, ale wnet się cofa z pośpiechem, a za nią wypada niedźwiedź z podniesioną łapą.

Ujrzał mnie, ryknął, potem pomrukiwał, przysiadł na zadzie. Dźwignął się z wolna, a kiedy wystawił ku mnie łapy, odsłonił miejsce gołe, bez futra, pod łopatką...

Zmierzyłem do tego celu, wypaliłem. Niedźwiedź objął głowę obiema łapami, zamruczał ponuro i runął na murawę. Po chwili jeszcze ryknął, podźwignął się, ukazując mi swą ranę, z której krew płynęła. Strzeliłem po raz wtóry.

Teraz już upadł i ciężarem swoim zgłębował spory świerczek. Obejrzałem się i spostrzegłem, że za mną stał leśniczy ze strzelbą na ramieniu.

— Jakto — zawołałem — w chwili takiej pan nie masz kurków odwiedzionych?!

A on mi odrzekł spokojnie, bez najmniejszego wzruszenia w głosie:

— Wiedziałem, że go pan zabije.

Działo się to o trzynastcie kroków od rozjuszonego niedźwiedzia. Wyznaję, że musiałem posiadać odwagę i zimną krew człowieka, bo gdyby moja strzelba nie była wypaliła, zginełibyśmy obaj najniezawodniej. — Nieszczęśliwego górala, który był bez nadziei życia, odwieziono do wsi. Niedźwiedź zdarł mu szmatę skóry od głowy do kolana.

oczekiwane są liczne aresztowania w zarządzie Kasy.

Komisarzem dla sprawy Kasy Chorych ustanowiony został poseł socjal styczny Żuławski.

Mianowanie komisarzem Kasy Chorych pozostającej w rękach socjalistycznych, posła Żuławskiego, wywołało wśród wszystkich członków tamtejszej Kasy olbrzymie wzburzenie.

I W PILŹNIE MAJĄ DOŚĆ SOCJALISTYCZNEJ GOSPODARKI. W Pilźnie odbyły się niedawno wybory do Kasy Chorych, które przeprowadził z ramienia zarządu Kasy chorych w Tarnowie znany z zajęć listopadowych socjalista Ciołkosz. Wybory nie wypadły po myśli partji rządzącej w kasie, t. j. P. P. S. Na 6 pracodawców prawnicowcy przeprowadzili 5-ciu kandydatów, na 12 pracobiorców p. Ciołkosz przeprowadził tylko 2 kandydatów, z których jeden inklinuje do partji przeciwej. Tak więc t. zw. lewicowcy przegrali na całej linii. Charakterystycznym jest, że przy wyborach przepadł burmistrz, względnie komisarz rządowy Marcelli Szczeklik.

ARESztOWANIE SZPIEGÓW NIEMIECKICH W KATOWICACH. Policja polityczna w Katowicach aresztowała dwóch obywateli, jednego niemieckiego, drugiego polskiego, podejrzanych o szpiegostwo wojskowe na rzecz Niemiec. Znalezione przy nich plany i dokumenty wojskowe. Dalsze śledztwo w toku.

ARESztOWANIE SZAULISÓW NA GRANICY POLSKIEJ. W rejonie Oran, w małej pogranicznej wsi Małe Dudy aresztowała patrol K. O. S. dwóch niebezpiecznych szaulisów litewskich, Milewskiego vel Milenkiewicza i P. Naujolisa. W czasie zajmowania przez policję pasa neutralnego obaj aresztowani na czele bandy szaulisów walczyli przeciwko policji. Podczas tych walk, cofając się do Litwy dokonali oni całego szeregu morderstw i rabunków na Polakach.

Po likwidacji pasa szaulisi ci ukrywając się na terenie Litwy, urządzali częste wypadki na teren Polski.

Oprócz dwóch niebezpiecznych szaulisów, aresztowano na terenie polskim w okolicy Seju jakiegoś osobnika, waleśającego się w strefie granicznej. Ustalono, że tajemniczy człowiek jest żydem, nazywa się Bejlis i nie chce podać powodu przekroczenia granicy.

STADA WILKÓW W STRYJSKIEM. W okolicach Turki nad Stryjem pojawiły się wielkie stada wilków. Niedaleko Świtlika napadnięci zostali dwaj posterunkowi, którzy obronili się przed wilkami dzięki strzałom karabinowym.

TRZYDNIOWA OBLAWA NA WILKI. Tej zimy plaga wilków we wsiach kresowych daje się bardzo dotkliwie odczuć. Stada wilków wpadają do zagrod i porywają bydło.

Najsilniej daje się odczuwać plaga wilków w gminie rakowskiej, znanej z napadów band dywersyjnych. W ostatnim tygodniu wilki zagryzły w gminie rakowskiej 8 koni.

Wobec tej plagi, województwo zarządziło trzydniowe polowanie na wilki, w którym wezmą udział: najlepsi strzelcy z K. O. P., policji państwowej i miejscowego obywatelstwa.

SAMOBÓJSTWO PAROCHA. Do Lwowa przybył grecko-katolicki proboszcz z Siedlisk ks. Wowkow. Gdy przechodził przez ulicę Legjonów koło teatru, nagle przystąpił do niego jakiś tajemniczy człowiek i zaproponował pocziwemu parochowi kupno eleganckiego, złotego zegarka. Na widok złota i okazjnej ceny proboszczowi zabłyśły oczy. Weszli do bramy. Ale tu wmieszał się do transakcji jakiś trzeci, który równie jak paroch chciał nabyć zegarek. Rozpoczęła się licytacja. Ksiądz targował się zawzięcie, wreszcie „ubił interes“ za 300 zł. Gdy wrócił do hotelu, gdzie mieszkał, przypatrzył się dobrze zegarkowi i spostrzegł, że nawet... nie leżał koło złota.

Z rozpaczy ks. Wowkow powiesił się.

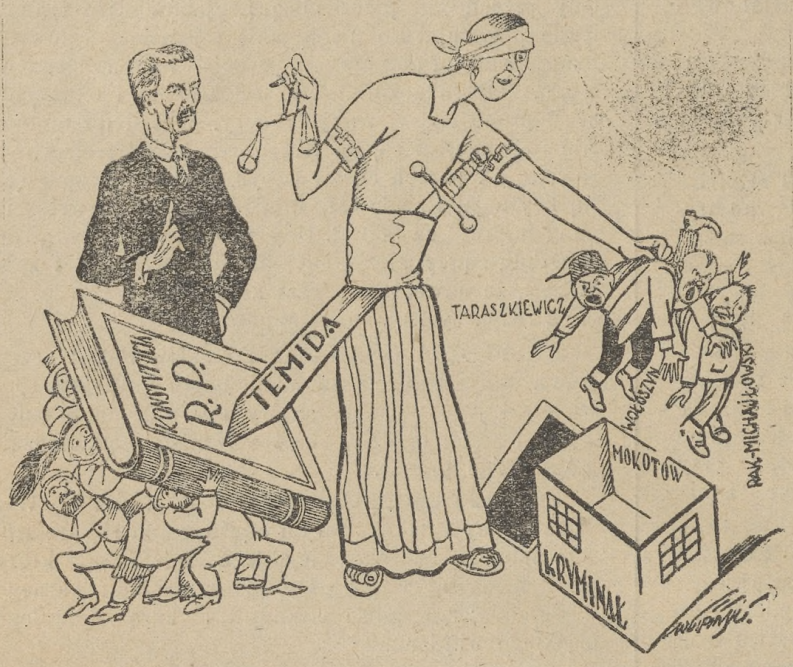
EKSPLOZJA GRANATU. Stanisław Pasiut uczeń gimnazjalny w N. Sączu manipulując granatem spowodował jego wybuch, który oberwał mu 3 palce u rąk i zranił ogólnie. Jest dziwnem, skąd chłopak mógł wziąć granat.

SCHWYTANIE GROŹNEGO BANDYTY. Władzom policyjnym w Nowym Sączu udało się aresztować znanego bandytę, niejakiego Krzyżaka, który przed niedawnym czasem zbiegł z zakładu karnego w Sandomierzu, gdzie odsiadywał karę 6-letniego ciężkiego więzienia.

KATASTROFA KOLEJOWA. Na linii kolejowej grójeckiej, wiodącej z Nowego Miasta do Warszawy, wydarzyła się w sobotę 5 b. m. rano katastrofa. Wskutek wykolejenia parowozu, maszynista Józef Pura i pomocnik jego Roman Oldakowski zostali ciężko ranni, natomiast pasażerowie wyszli bez szwanku.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Franciszek Filapek, Hownica 20 gr; Jan Kura, Olszyny 20 gr; Andrzej Krason, Wysoka 20 gr; Anna Sułkowska, Doły 20 gr; Bartłomiej Szczepański, Bujne 25 gr; Jan Ciołek, Grojec 30 gr; Antoni Cicho, Woliczka 30 gr; Jan Müller, Czeremuszna 50 gr; Jakób Onak, Trzemeśna 50 gr; Mik. Czekał, Nowawieś Szlach. 50 gr; Paweł Sandałowski, Zarszyn 50 gr; Marcin Klimczak, Mikuszowice 50 gr; Józef Kaszyca, Surmaczówka 50 gr.

Ks. Wojciech Bielawski, Łąka 1 zł; Franciszek Kwieciński, Ujsyły 1 zł; Andrzej Śliwiński, Żarnowa 1 zł; Teofil Pietryka, Mielec 1 zł; Tomasz Białas, Kobylany 1 zł; Marja Górka, Bobrowniki 1 zł; Marja Prociakiewiczowa, Baranów 1 zł; Antoni Donat, Szczyrk 1 zł; Jan Jasiak, Karwodza 1 zł; Piotr Bachrynowicz, Zagórz 1 zł; Piotr Sokołowski, Sobniów 1 zł; Maciej Koćma, Smardzowice 1 zł; Sylwester Poparda, Zagórzyn 1 zł; „Bratnia Pomoc“, Kozy 1 zł; Szczepan Suchanek, Łodygowice 1 zł; Józef Wałęga, Szczyrk 1 zł; Henryk Kraus, Jasienica 1 zł; Zuzanna Brewkova, Niżankowice 1 zł; Józef Legut, Mamlicz 1 zł; Robert Skupień, Jaworzno 1 zł; Klasztor OO. Kapucynów, Olesko 2 zł; Dubiel, Kraków 2 zł; Henryk Rozwadowski, Kraków 2 zł; Wincenty Sikora, Kraków 2 zł; Kostrzewski, Przemyśl 5 zł; T. Marwski (zebrane na zjeździe w Chrzanowie) 6 zł 20 gr.



Obrazek przedstawia Temidę, boginię sprawiedliwości która odważywszy winy posłów, umieszcza ich we właściwym miejscu tj. w kryminale. Z boku marszałek Sejmu Rataj, który stoi w obronie Konstytucji, ale nie chce brać na swoje sumienie zbrodniarzy, działających przeciw Państwu, a kryjących się za Konstytucją.



NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

NERVOL DRA FRANCOISA

CHEMIAK I APTEKARZ z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIĄ: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘPKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA

LWÓW.

Nagrodzone na Jubileuszowej Wystawie Ogrodniczej w Poznaniu w r. 1926 najwyższą nagrodą
Dyplomem Uznania Minist. Rolnictwa

SZKOŁKI DRZEW OWOCOWYCH I RÓŻ

WITOLDA KLENIEWSKIEGO

„LEMSZCZYŻNA — SZCZĘKARKÓW“

Polecają wyborowe drzewka i krzewy owocowe, róże w najpiękniejszych odmianach, oraz dziczki po cenach przystępnych.

Biura sprzedaży: Warszawa, Boduena 2. Telef. 219-89.

Skład przyborów elektrotechnicznych

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju żarówki, baterijki suche do latarek w najlepszym gatunku.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościelec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, bóle głowy, bóle zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki SZYMONA EDELMANA
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysłać się pocztą za poprzednim przystaniem należytości albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 1 flak. z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 2.50. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 50.